VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych
(nr 24)
z dnia 27 września 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 24)

27 września 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, i **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat realizacji programu wieloletniego „Oświęcimski Strategiczny Program Rządowy. Etap III 2007-2011" oraz założeń do etapu IV programu (2012-2015).

W posiedzeniu udział wzięli: **Włodzimierz Karpiński** sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Maria Kobierska** wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Tadeusz Trzepałka** starszy inspektor w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, **Małgorzata Grzywa** wójt gminy Oświęcim, **Janusz Chwierut** p.o. prezydenta miasta Oświęcimia, **Roman Chojnacki** prezes Związku Romów Polskich oraz stały doradca Komisji **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu wziął udział pracownik Kancelarii Sejmu **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie pana ministra Włodzimierza Karpińskiego wraz ze swoimi współpracownikami. Witam również serdecznie przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli panią Marię Kobierską. Witam panią Wiesławę Kostrzewę-Zorbas z Biura Pełnomocnika do spraw Równego Traktowania. Miło jest mi powitać na dzisiejszym posiedzeniu Komisji panią Małgorzatę Grzywę wójta gminy Oświęcim. Witam serdecznie pana Janusza Chwieruta prezydenta Oświęcimia, byłego posła. Widzę, że absolutnie nic się pan nie zmienił. W samorządzie nabrał pan więcej mocy, ale to chyba z racji tej, że siedzi pan obok pani wójt. To jest zupełnie zrozumiałe. Witam serdecznie pana Tadeusza Trzepałkę z Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Witam serdecznie pana Romana Chojnackiego prezesa Związku Romów Polskich.

Drodzy państwo, porządkiem dzisiejszego posiedzenia jest rozpatrzenie informacji ministra administracji i cyfryzacji na temat realizacji programu wieloletniego pod nazwą „Oświęcimski Strategiczny Program Rządowy. Etap III 2007-2011" oraz założeń do etapu IV programu na lata 2012-2015. Jeśli nie ma uwag, uznaję, że porządek został przyjęty, ale przedtem serdecznie witam wszystkich posłów przybyłych na posiedzenie Komisji. Jesteśmy po wyjazdowym posiedzeniu w Katowicach i generalnie na Śląsku. Przy tej okazji chciałem serdecznie podziękować jeszcze raz pani przewodniczącej Danusi Pietraszewskiej, panu Markowi Plurze, panu Grzegorzowi Matusikowi i tym, którzy pochodzą ze Śląska, za pomoc w zorganizowaniu posiedzenia wyjazdowego. Było ono naprawdę bardzo owocne. Jeszcze raz państwu dziękuję.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

My dziękujemy za obecność – taką naprawdę prawie stuprocentową – i za zainteresowanie. Myślę, że Ślązacy, mieszkańcy Śląska będą bardzo, bardzo wdzięczni Komisji, bo to było na Śląsku traktowane jako wydarzenie historyczne. Nigdy dotąd Komisja nie była w naszym regionie. Bardzo serdecznie w imieniu wszystkich mieszkańców dziękujemy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Widzę, że pan prezydent z panią wójt już się dogadują, kiedy takie zaproszenie przyjdzie.

Panie ministrze, po tym wstępie, który rzeczywiście wprowadza nas w nastrój oświęcimski, bardzo proszę pana o zabranie głosu. Proszę uprzejmie, pan minister Włodzimierz Karpiński.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni goście, Oświęcimski Strategiczny Program Rządowy (OSPR) jest realizowany od 1996 r. i w edycji będziemy mówili nie o założeniach do IV etapu, ale już o efektach realizacji. Myślę, że szczególnie w parlamencie bardzo często administracja rządowa jest mniej wiarygodnie traktowana niż goście, którzy uwiarygodniają te przedsięwzięcia, realizowane wspólnie z nią. W ocenie i refleksjach po moim wystąpieniu bardzo bym poprosił, żeby przewidzieć głos dla samorządowców, którzy współrealizują ten program. To dobra praktyka, podobnie jak Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych czy „Orliki". Dobra praktyka sensownej kooperacji administracji rządowej z administracją samorządową, bo ta druga jest najbliżej obywatela, identyfikuje jego problemy, a ta pierwsza, czyli administracja rządowa, ma za zadanie w sposób unitarny realizować funkcje dobrej organizacji życia obywatelom. Oczywiście, przywołałem te porównania na zasadzie pewnej kohabitacji czy współpracy administracji rządowej i samorządowej, ale strategiczny program oświęcimski jest w swoim celu i funkcji absolutnie wyjątkowy. Ta świadomość, że piętno potwornej zagłady, jaka miała miejsce 70 lat temu na Ziemi Oświęcimskiej w trakcie eksperymentów ludobójczych hitlerowskiej ideologii, odcisnęło się piętnem. Pamiętamy przez ostatnie lata naszej nowożytnej historii i tej najnowszej od 1990 r., jak różne zawirowania były związane z Konzentrationlager (KL) Auschwitz i z Ziemią Oświęcimską. Dlatego te założenia, które powstały w 1996 r., są kontynuowane.

Państwo posłowie otrzymali bardzo szeroką i bardzo szczegółową informację, więc skupiłbym się na tych zadaniach, które w tej edycji, czyli na IV etapie programu, są realizowane, bo to jest ten etap, który został uchwalony 2 sierpnia poprzedniego roku przez Radę Ministrów. Zadania generalne w ramach programu są finansowane z dwóch źródeł – z rezerwy celowej budżetu państwa oraz z budżetu samorządów województwa małopolskiego, powiatu oświęcimskiego, miasta i gminy Oświęcim. Łącznie na zadania objęte programem w latach 1997-2011 budżet państwa przeznaczył ponad 76 mln zł, z czego 30 mln zł w poprzedniej kadencji. Dodam tytułem refleksji, że IV edycja jest finansowana na poziomie ponad 33 mln zł. Mówię o tym dlatego, że w dobie mizerii budżetowej i kryzysu, który każe mocno dyscyplinować wydatki, rząd świadomie o 10% zwiększa wydatki na te cele, które służą lokalnej społeczności, a w wymiarze szerszym społeczności międzynarodowej, poprzez informację, edukację i podnoszenie prestiżu Polski na arenie międzynarodowej.

Efektami programu są: godne upamiętnienie historii miejsc masowej zagłady, przyczynienie się do usprawnienia funkcjonowania miasta i gminy Oświęcim – obsługi ponad półtora miliona pielgrzymów i turystów przybywających do tego miejsca, zainspirowanie powstania ośrodka akademickiego w Oświęcimiu w zakresie edukacji dotyczącej stosunków międzynarodowych i praw człowieka, a przez to poprawa postrzegania rządu – o czym mówiłem – na arenie międzynarodowej.

Jeśli chodzi o III etap OSPR na lata 2007-2011, został on ustanowiony przez Radę Ministrów w 2007 r. Beneficjentami, współrealizatorami programu – oprócz, oczywiście, państwa polskiego – było miasto Oświęcim, gmina Oświęcim, powiat oświęcimski, województwo małopolskie i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Oświęcimiu. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, dokonując pewnego obrachunku poszczególnych etapów, a szczególnie III, uznał, że realizacja IV etapu programu – tak, jak w poprzednich latach – powinna stworzyć warunki, aby tragicznie doświadczona w czasie II wojny światowej Ziemia Oświęcimska stała się miejscem dostępnym i przyjaznym dla pielgrzymów i turystów, kojarzonym nie tylko z byłym obozem zagłady KL Auschwitz-Birkenau, aby miasto Oświęcim stało się przede wszystkim miastem pokoju. Miastem, w którym się spotykają

różni ludzie, które jest zwornikiem dobrych idei, które ma przypominać o prawach człowieka. Ogromna tu rola jednego z beneficjentów tego programu – PWSZ im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu.

Jeśli chodzi o etap IV programu, to w zeszłym roku – jak wspomniałem – 2 sierpnia Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia programu wieloletniego pod nazwą „Oświęcimski Strategiczny Program Rządowy. Etap IV 2012-2015". Oczywiste doświadczenia przeszłych edycji były uzasadnieniem dla kontynuowania tego programu. To pokazuje, jak ważne i właściwe jest rozwiązanie pojawiających się problemów na styku Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i otaczającego miasta, jak próbować to rozwiązywać. Doświadczenia potwierdzają również słuszność założeń, że w rozwiązaniu finansowych skutków tych problemów uczestniczyć powinny nie tylko samorządy Oświęcimia, ale również rząd RP, starając się uwzględnić fakt, że Oświęcim i Brzezinka jako miejsce pamięci – symbol największego ludobójstwa w świecie – wymagają specjalnego zainteresowania i kontynuacji dla zapewnienia warunków pełnej realizacji założeń programu, które umożliwią zapobieżenie powrotowi konfliktu wokół Auschwitz-Birkenau. Tutaj przywołuję zdarzenia, które wspomniałem. Zdarzenia związane z handlem, próbą ulokowania dyskoteki czy krzyżami na Żwirowisku.

Ustanowienie programu pociągnie za sobą wydatki z budżetu państwa w wysokości 33,6 mln zł w okresie 4 lat. To jest – tak, jak wspomniałem – ponad 10% więcej niż w poprzedniej edycji. Przy czym, oprócz wartości tego IV etapu trzeba zwrócić uwagę na to, że poprzednia edycja była realizowana przez 5 lat, a IV etap będzie realizowany przez lat 4.

Dla realizacji celu głównego ustalono cele szczegółowe dla czterech kontynuowanych priorytetów. Celem dla priorytetu pierwszego jest rewaloryzacja najbliższego sąsiedztwa terenów muzealnych w zakresie przywrócenia oraz podwyższenia stanu technicznego i estetycznego zagospodarowania terenów i obiektów w otoczeniu Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau na terenie Oświęcimia i Brzezinki, w tym dojść i dojazdów do miejsc historycznych, a więc poprawy komunikacji tego ważnego miejsca.

Celem dla priorytetu drugiego jest poprawa zewnętrznej dostępności miasta Oświęcimia, jako istotnego ośrodka miejskiego w Małopolsce, w szczególności jeśli chodzi o relację z Krakowem oraz głównymi ośrodkami aglomeracji górnośląskiej.

Celem dla priorytetu trzeciego jest zmiana wizerunku Oświęcimia poprzez tworzenie i rozwój funkcji edukacyjnych miasta, w szczególności w zakresie nauk humanistycznych, ekonomicznych i społecznych, rozwój ośrodka akademickiego w Oświęcimiu pod patronatem Uniwersytetu Jagiellońskiego, współpraca z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz innymi instytucjami z kraju i zagranicy w zakresie edukacji dotyczącej stosunków międzynarodowych i praw człowieka.

Celem czwartego priorytetu jest zmiana wizerunku miasta poprzez poprawę dostępności dla ruchu turystycznego i pielgrzymkowego do najciekawszych obiektów zabytkowych Starego Miasta, tj. Rynku Głównego, Centrum Żydowskiego i synagogi, a także zamku piastowskiego, kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny czy podominikańskiego zespołu kościoła i kaplicy salezjanów. Myślę, że więcej na ten temat będą mogli powiedzieć pan prezydent i pani wójt. Realizacja zadania tego priorytetu ukierunkowana jest na ukazanie Oświęcimia jako miasta bogatego w piastowską historię i tradycję tolerancyjnego współistnienia i współdziałania przez wieki ludzi różnych kultur i wyznań, w tym w szczególności Polaków i Żydów.

18 maja br. minister administracji i cyfryzacji oraz wojewoda małopolski zawarli porozumienia z beneficjentami, z wcześniej wymienionymi samorządami Ziemi Oświęcimskiej, w sprawie powierzenia realizacji zadań programu wieloletniego pod nazwą OSPR, które są otwarciem realizacji tej edycji programu na lata 2012-2015 i zawierają szczegółowe harmonogramy realizacji zadań. Tak, jak wspomniałem, więcej informacji bardziej szczegółowych i tych generalnych, odnośnie do genezy tego programu, która się wydaje, jeśli chodzi o impuls powstania, nam wszystkim oczywista, dostali państwo szczegółowe informacje.

Panie przewodniczący, chciałbym podkreślić już kilkunastoletnie trwanie tego programu, a także zwrócić uwagę na istotne zwiększenie nakładów na jego realizację.

To pokazuje, że cele założone przy jego tworzeniu są, z punktu widzenia oceny administracji rządowej, w bardzo dobrym stopniu wypełniane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Proszę o zabranie głosu pana prezydenta miasta Oświęcimia Janusza Chwieruta. Jeszcze raz dziękując panu posłowi, że zechciał odwiedzić swoje stare miejsca spacerowania i nie tylko. Panie prezydencie, proszę uprzejmie.

P.o. prezydenta miasta Oświęcimia Janusz Chwierut:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, panie ministrze, szanowni państwo, nie ukrywam, że z wielką przyjemnością przyjechałem do tych starych murów i do Sejmu RP. Spędziłem tutaj ostatnie 6 lat. Zarówno wiele osób, jak i własnych doświadczeń na pewno przyczynia się do tego, że trochę mi łatwiej realizować obecną funkcję, jaką jest funkcja prezydenta miasta Oświęcimia.

Szanowni państwo, należę do tych osób, które z oświęcimskim programem strategicznym mają chyba dość długi związek, dlatego że w roku 1996 byłem przewodniczącym Komisji Budżetu i Rozwoju Miasta. Wtedy uczestniczyłem w tworzeniu podwalin tego programu. Trzeba wrócić do tego, jaki był powód tego, że ówczesny rząd zdecydował się ten program podjąć i rozpocząć. Jak państwo pamiętają, w latach 90. teren wokół Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau często był obszarem różnego rodzaju sporów, a niekiedy wręcz konfliktów, które powodowały, że opinia o Polsce... Musimy w takich kategoriach na to patrzeć, że często muzeum Auschwitz-Birkenau jest postrzegane jako miejsce, które jest wyróżnikiem Polski.

Nie wiem, czy państwo wiedzą, że robiono kiedyś badania na świecie i pytano, z czym się kojarzy Polska. Odpowiedź brzmiała: „Z Holokaustem". Oczywiście, nam się to może nie podobać, mamy do tego może bardzo emocjonalny też stosunek, ale tak w rzeczywistości jest, że często zdarzenia, które mają miejsce w przestrzeni muzeum Auschwitz-Birkenau od razu znajdują swoje odbicie w świecie. Ostatnie tragiczne zdarzenie, jakim była kradzież napisu „Arbeit macht frei", znalazło się od razu na pierwszej stronie „The Times", na czołówkach gazet w Stanach Zjednoczonych. Muszą mieć państwo świadomość wagi tego miejsca. Wagi miejsca w kategoriach narodowych, jako miejsca ważnego dla Polski, ale też i w kategoriach – powiedziałbym – człowieczeństwa, roli tego miejsca dla ludzkości. Jako przestrogi i jako miejsca, które powinno być upamiętnione przez ludzkość, żeby człowiek nie szedł tą drogą. Powiedział o tym świetnie dyrektor muzeum, pan Piotr Cywiński. Muzeum stało się synonimem Holokaustu na świecie. W ciągu ostatnich kilku lat obserwuje się bardzo dynamiczny przyrost osób odwiedzających muzeum Auschwitz-Birkenau. Jeszcze niespełna 10 lat temu było to około 400 tys. osób rocznie. Dzisiaj prawie 1,5 mln osób odwiedza corocznie to miejsce. W Małopolsce jest to drugie miejsce po Krakowie, które jest odwiedzane przez turystów. Dla wycieczek zagranicznych to miejsce jest stałym elementem wpisanym w program zwiedzania. Dlatego o tym mówię, żeby państwu uzmysłowić, z jednej strony znaczenie tego miejsca, a z drugiej strony potrzebę zaangażowania różnego rodzaju instytucji publicznych, samorządów czy państwa w kwestie tej przestrzeni, która jest.

Trzecia rzecz, o której też chciałem powiedzieć, żeby państwo mieli świadomość trudności relacji mieszkańców z tym miejscem. Z jednej strony jest coś takiego, że jak ktoś przyjeżdża do tego miejsca, szczególnie z zagranicy, to się dziwi, jak, po pierwsze, mogą tu mieszkać ci, którzy tu mieszkają, a po drugie, uważa, że oni chyba trochę są winni. Oczywiście, to się zmienia, ale jest coś takiego w tym postrzeganiu. Mieszkańcy czują tę presję i uważają, że jest to problem. Też mam świadomość tego, jak mieszkańcy, jak miasto ma się do tego ustosunkować, żeby zachować przeszłość, historię, poszanowanie przeszłości, a jednocześnie myśleć też o rozwoju. Wspólnie z gminą to jest 60 tys. mieszkańców, bo miasto liczy 40 tys., a gmina przeszło 18 tys. Jest to dość spora aglomeracja miejsko-gminna, która też ma swoje prawa.

W 1996 r. rozpoczęto program w związku ze sporem wokół przestrzeni, jakim była budowa marketu, który tam miał być zlokalizowany. Ówczesny rząd zdecydował się na podjęcie takiego działania, bo często było tak, że rząd gasił tylko pożar – był jakiś problem, rozwiązywał ten problem i koniec, zapominał. Nie. W 1996 r. uznano słusz-

nie, że trzeba do tego podejść systemowo. Nie może być tak, że osoby odwiedzające muzeum Auschwitz-Birkenau przyjeżdżają tylko do muzeum, a z drugiej strony widzą przestrzeń wokół w fatalnym stanie. To też była rola państwa. Nie tylko samorządu, ale właśnie budżetu państwa, wsparcia tych przedsięwzięć. W ciągu tych kilkunastu lat przestrzeń zdecydowanie udało się zmienić. To jest ten drugi aspekt, o którym też mówiłem, że trzeba wspomóc mieszkańców. Po pierwsze, zdefiniować inną rolę Oświęcimia jako miasta pokoju, jako miasta edukacji i wspomóc takie działania. Sam budżet miasta, budżet beneficjenta nie jest w stanie wygenerować takich pomysłów, jak m.in. pomysł PWSZ, która powstała w Oświęcimiu.

Serdecznie chciałem podziękować panu ministrowi i rządowi, ale też i wszystkim tym osobom, które się zaangażowały. Przecież państwo, którzy przez wiele lat pracowali w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, są zaangażowani w ten projekt i doskonale wiedzą, na ilu rafach byliśmy, ile problemów trzeba było po drodze rozwiązać, ale ostatecznie udało się. Mam też osobisty sukces, że od kiedy zostałem posłem w 2005 r., ten program był realizowany za takie kwoty, jakie były zapisane w programie rządowym. Do 2005 r. często na ten program były zapisane znacznie większe kwoty, niż w rzeczywistości były w budżecie państwa. Od 2005 r. już takiego problemu nie mamy. To, co jest zapisane w programie, jest realizowane.

Kończąc. III etap został zrealizowany do roku 2011 i rozpoczęliśmy w tym roku prace nad IV etapem. Jeżeli chodzi o miasto Oświęcim, to głównie skupiliśmy się na rewitalizacji Starego Miasta. Te działania są dokonywane, ale oprócz tego rozpoczynamy prace związane z najbliższym otoczeniem terenów Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau – Auschwitz, bo Birkenau jest położone w gminie. Głównie chodzi o dojście z dworca kolejowego w kierunku muzeum, żeby było ono na tyle godne i dobrze wyglądające, żeby nie było żadnych powodów do niekiedy wręcz wstydu, bo faktycznie, ta rzeczywistość różnie wygląda.

Chciałbym, żeby państwo mieli świadomość, że to nie jest tak, że my tylko rękę wyciągamy do rządu i oczekujemy na pieniądze, choć są one dla nas bardzo istotne. Nie ukrywam, że jest wiele innych samorządów, które nam zazdroszczą tego: „Bo wy macie określony program”. Jednak tak naprawdę, to my mamy poważne problemy, których nikt inny nie ma. Z jednej strony mamy ogromny potencjał, jakim jest 1,5 mln osób przyjeżdżających, ale z tego 98% przyjeżdża tylko do Auschwitz. Do miasta Oświęcimia przyjeżdża 25 tys. z tego półtora miliona i to w dużej mierze dzięki Centrum Żydowskiemu, które powstało na terenie Starego Miasta i które organizuje przyjazdy. To jest dla nas duże wyzwanie, jak tę sporą grupę osób zachęcić, żeby przyjechała też do miasta.

Już nie mówię o problemach związanych trochę z inwestycjami, z identyfikacją tego miejsca i z lokalizacją różnego rodzaju przedsięwzięć gospodarczych. Wiele firm się wycofywało z racji tego tylko, że był to Oświęcim. Sama nazwa decydowała, że te firmy się wycofywały. To od lat dwutysięcznych się zmieniło i dzisiaj powiedziałbym, że nie ma większych problemów.

Na koniec powiem, że przygotowaliśmy projekt w ramach strategicznych projektów województwa małopolskiego. Mam nadzieję, że znajdzie się on wśród 10 priorytetów województwa małopolskiego. Nazwaliśmy go „Oświęcimską Przestrzenią Spotkań”. Ma to być próba połączenia historii Auschwitz z miastem. Jest bodajże 6 projektów, które są uwzględnione w ramach tego przedsięwzięcia. Liczymy też na to, że takie wsparcie z województwa uzyskamy. To nie jest tylko oczekiwanie na środki z budżetu państwa, bo podejmujemy też sami wyzwania, gdyż mamy świadomość pewnej trudności, ale też pewnej szansy i potencjału. Chcemy stworzyć Oświęcim jako miejsce zarówno pokoju, jak i edukacji, żeby z tego miasta wychodziło pozytywne przesłanie będące wynikiem tragicznej historii. To jest ogrom pracy, ale też duża szansa dla miasta Oświęcimia i gminy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękujemy, panie prezydencie. Poprosimy teraz o głos panią Małgorzatę Grzywę, wójcinę gminy Oświęcim.

Wójt gminy Oświęcim Małgorzata Grzywa:

Pani przewodnicząca, państwo parlamentarzyści, panie ministrze, muszę przychylić się do głosu pana prezydenta. Bardzo chciałam podziękować za ten program, za te wszystkie etapy, które już zostały zrealizowane. Myślę, że następne etapy też są potrzebne. Potrzebne są Ziemi Oświęcimskiej.

Może bardziej skupię się na Brzezince, czyli na terenie wokół Birkenau, gdzie gmina pragnie uporządkować teren. Duża inwestycja, która została zrealizowana w ramach III etapu, to budowa parkingów dla zwiedzających KL Auschwitz-Birkenau. W ramach IV etapu będziemy budować – budujemy, bo praktycznie inwestycja została już rozpoczęta – obiekt kubaturowy, którego wartość to około 5 mln, oraz drogi. Przede wszystkim chcemy usprawnić układ komunikacyjny. Bardzo potrzebna jest inwestycja, która – co chciałam zaznaczyć – nie jest ujęta jeszcze w IV etapie. Chodzi o budowę drogi odbarczającej, ponieważ dopiero realizacja wszystkich inwestycji, wszystkich elementów daje jedną, spójną całość, która pozwoli na sprawne funkcjonowanie tego obszaru. Myślę, że to tyle. Bardzo dziękujemy za ten program. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Usłyszeliśmy bardzo obszerną informację pana ministra o programie wieloletnim, relację pana prezydenta i pani wójciny. W kontekście tego, co usłyszeliśmy, zachęcam do dyskusji. Bardzo proszę, kto z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Zofia Popiołek (RP):

Mieszkam w Lublinie i również u nas w mieście – w tej chwili jest to część miasta, ale w okresie wojny to była wieś Dziesiąta – jest niemiecki obóz koncentracyjny na Majdanku. Jaki widzę problem, oczywiście, z uwagi na turystów, wiedzę historyczną, pamięć o tym niesamowitym, podłym Holokauście. Jaki widzę problem? Przede wszystkim chodzi o terytorium, o to że miało to miejsce na terenie Polski. Wiem, że w Stanach Zjednoczonych przeciętny obywatel – mimo tej wpadki prezydenta Obamy – kojarzy to tak, że to były nasze obozy, zbudowane przez Polaków. Tak jest, niestety, wśród młodych Amerykanów. Są potrzebne działania. Niemcy – tak opłotkami – gdy mówią o Holokauście, unikają tego przymiotnika „niemiecki".

Jakie są wasze pomysły na to, żeby tę historię odkłamać? Bo jak się będzie ją upowszechniać, to niedługo dojdzie do tego, że to my będziemy za to odpowiadać. Wyjdzie na to, że to Polacy zgotowali taki los Żydom. Jeszcze jedno pokolenie, drugie i tak będzie.

Wydaje mi się to bardzo istotne, ze względu na to terytorium – jak mówię – które automatycznie wiąże nas z tą sprawą. Młodzi ludzie nie za bardzo przywiązują wagę do historii, pozostają im tylko takie terytorialne skojarzenia. Wydaje mi się, że dla uzmysłowienia sobie problemu jest to bardzo istotne. Tym bardziej, że była ta pomyłka, chyba wynikająca z niewiedzy czy z przejęzyczenia. Wiemy, jakie to jest dla nas drażliwe, bo wielu Polaków zginęło w tych obozach koncentracyjnych. To jest bardzo istotne. Jakie macie tutaj pomysły, żeby te obozy były rzeczywiście tak traktowane, jaki był ich cel i jak było naprawdę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Proszę, pan poseł Arkady Fiedler.

Poseł Arkady Fiedler (PO):

Mam pytanie do pana prezydenta i do pani wójt. Swego czasu, stosunkowo niedawno, media pisały dość dużo o tym, że fragment obozu znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Chodziło o jakiś barak. Strona polska domagała się zwrotu i to niezbyt skutecznie. Cały czas ten problem jest nierozwiązany. Jak to wygląda obecnie? Jaki jest etap tych rozmów czy uzgodnień? Czy w ogóle jest szansa na to, że część tego majątku wróci do Polski. Czy jakieś uzgodnienia, ustalenia itd., zostały w tej sprawie poczynione? Jeśli można, to bardzo proszę o odpowiedź.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan przewodniczący Ryszard Galla.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Panie prezydencie, to nie jest tak łatwo przyjechać do Sejmu, trzeba na pytania odpowiadać, więc ja też chciałbym o kilka rzeczy zapytać. Nie ukrywam, że bardzo często bywam w Auschwitz-Birkenau. Widać postęp prac, jaki tam następuje, ale też widać, jakie jest zainteresowanie turystów, zwiedzających, którzy chcą przyjechać do Oświęcimia. Z mojego doświadczenia wiem, że wszelkie delegacje, które przyjeżdżają, np. do Opola czy na Opolszczyznę, w swoim programie pobytu mają także wyjazd do Oświęcimia, to cieszy.

Patrząc na zadania, które macie tutaj przewidziane do realizacji, patrząc także na montaż finansowy, widać, że są to dosyć pokaźne kwoty. Panie prezydencie, pani wójt, mam pytanie – czy poszukujecie także środków zewnętrznych? Czy regionalny program operacyjny, czy następny okres programowania jest także uwzględniany w środkach unijnych? Żeby ulepszać tę infrastrukturę, bo w Brzezince potrzeba parkingu jest niesamowita. Tam przy większych uroczystościach jest taki najazd pojazdów, autokarów, że trudno zaparkować i często wzdłuż ulicy stoją kilometry samochodów, więc na pewno warto. Proszę?

Główny specjalista w Departamencie Administracji Publicznej MAiC Tadeusz Łunkiewicz:

Dawno pan tam nie był.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

2 lata, tak, 2 lata. No właśnie. Jak wygląda montaż finansowy środków zewnętrznych? Chciałbym jeszcze o coś zapytać, bo w naszych informacjach jest napisane, że rząd niemiecki także przeznaczał rokrocznie jakąś kwotę. Czy to są środki, które idą np. na działalność bieżącą muzeum? Czy to są środki, które są przeznaczone na inwestycje?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Moje pytanie nawiązuje do pytania mojego kolegi, ponieważ z uchwały wynika, że program jest realizowany z nakładów rezerwy celowej budżetu państwa, środków własnych i z innych źródeł. Mnie interesują te inne źródła. Kto jeszcze partycypuje w tym programie? Chciałabym konkretnie wiedzieć – jakie to są te inne źródła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Aleksandra Trybuś.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO):

Moje pytanie też będzie dotyczyło sprawy finansowej. Przede wszystkim, bardzo dziękuję za informacje na temat tego programu. Myślę, że nikt z nas nie będzie kwestionował istoty i zasadności funkcjonowania programu rządowego, ponieważ obóz nie jest ani własnością Oświęcimia, ani tylko polską, ale w zasadzie całej społeczności, całego świata, bo ma to być miejsce pamięci. Z jednej strony jest program rządowy, ale niedawno w przekazach internetowych media doniosły, że jedną z najlepiej funkcjonujących i najlepiej zarabiających fundacji w Polsce jest Fundacja Auschwitz-Birkenau. Padła kwota 66 mln zł. Chciałam zapytać o współpracę samorządu z tą fundacją. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję pani poseł. Proszę, pani poseł Dorota Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Nawiążę do problemu wiedzy historycznej. Mam pytanie do pana ministra. Tego, że pojawiają się – to najbardziej boli, że najbliżej – za zachodnią granicą nazwy „polskie obozy koncentracyjne”, już nie będę rozwijać. Jest tak również w Stanach Zjednoczonych, tam, gdzie to nie powinno się pojawiać, ale to jest wynikiem słabego reagowania. Najpierw Polonia reagowała, a potem Ministerstwo Spraw Zagranicznych trochę się ruszyło. Chciałabym jednak nawiązać do pomysłu śp. prezesa Kurtyki i Instytutu Pamięci Narodowej, śp. pana Merty i wielu innych osób, które zwra-

cały uwagę na fakt, że przy wejściach do tych miejsc nie ma ich pełnej nazwy. Podam przykład. U mnie w Gdańsku jest Muzeum Stutthof. A kto wie, co to jest Muzeum Stutthof? Tam powinna być tablica z napisem „były niemiecki obóz koncentracyjny". Mam pytanie. Czy państwo wobec tych programów, które są słuszne, również bierzecie pod uwagę to, co jest wynikiem właśnie takiego braku informacji? To są niby banalne sprawy, ale okazuje się, że tak ważne w odbiorze, biorąc pod uwagę niewiedzę historyczną. Czy mają państwo zamiar, czy podjęli państwo kroki, które również z tym programem się wiążą? Tego typu nazwy czy określenia będą przy obozach koncentracyjnych dlatego, że konia z rzędem temu, kto przyjeżdża z Nowej Zelandii i wie, co to jest Muzeum Stutthof, do którego nie pojedzie. Gdyby wiedział, że jest to były niemiecki – nie nazistowski, nie hitlerowski – obóz koncentracyjny, to wiedziałby, że jest to miejsce, które należy odwiedzić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Jeśli nie ma więcej głosów w dyskusji... Proszę uprzejmie, pan Chojnacki.

Prezes Związku Romów Polskich Roman Chojnacki:

Roman Chojnacki, Związek Romów Polskich. Proszę państwa, nawiążę do wypowiedzi pani poseł, bo spotykam się z wieloma Romami, z młodzieżą. Można powiedzieć, że z całego świata. Padają tak samo określenia „polskie obozy", „polski obóz w Oświęcimiu". To mnie tak samo przeraża, że słyszę o polskich obozach od tych młodych ludzi z innych krajów. Romowie Polskę kojarzą po prostu z Oświęcimiem, z obozem. Trzeba coś z tym zrobić, bo to tak nie może być. Jestem obywatelem polskim, czuję się Polakiem, jestem Polakiem i nie może tak być, żeby zakłamywać historię. Trzeba otwarcie mówić i tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Pan prezydent, proszę uprzejmie.

P.o. prezydenta miasta Oświęcimia Janusz Chwierut:

Proszę państwa, nie wiem, czy czuję się na tyle kompetentny, ale do części państwa pytań się odniosę. Myślę, że do pewnych pytań pan minister się odniesie, bo one raczej nie są w kompetencji władz samorządowych, jeśli mają charakter ogólny, czy dotyczący ministerstwa czy innych kwestii. Natomiast, proszę państwa, pierwsze pytanie, które pani poseł podniosła, dotyczyło kwestii kojarzenia obozów, które były położone na terytorium Polski z miejscem, co prowadzi do obecnego skojarzenia, że to są polskie obozy zagłady. Wszyscy wiemy, że to jest bardzo poważny problem i bardzo poważna kwestia. Powiedziałbym, że gdzieś tam w świecie powstaje zbitka i kojarzenie jednego z drugim. Poniekąd państwo sami wskazujecie, co należy robić. My uważamy, że to należy robić i o tym mówiłem w pierwszej części wystąpienia. Co trzeba robić? Trzeba przede wszystkim postawić na edukację. To jest poważne wyzwanie. Możemy się obrażać, możemy robić protesty itd., ale, jeżeli nie będziemy edukować młodego społeczeństwa, nie tylko w kategoriach polskich, ale międzynarodowych, to tej sytuacji nie zmienimy. Pewnie, że zawsze w przyszłości może się teoretycznie coś takiego zdarzyć, że ktoś tak powie, jak to miało miejsce, ale generalnie uważam, że – starałem się to podkreślić w swojej wypowiedzi – naszą rolą, rolą Oświęcimia w imię tej przeszłości, która miała tam miejsce, jest to, żeby tworzyć instytucje edukacyjne, które będą miały charakter nie tylko lokalny, krajowy, ale międzynarodowy.

Powiem państwu, że w Oświęcimiu działa 6 tych instytucji, które mają charakter krajowy i międzynarodowy. Pozwolę sobie je wymienić. To jest PWSZ. To jest Międzynarodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście, które działała w samym Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau. To jest Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży, który został powołany przez fundację polską i fundację niemiecką „Akcja Znaku Pokuty – Służby dla Pokoju". To jest Instytut Auschwitz na Rzecz Pokoju i Pojednania, który został utworzony przez Freda Schwartza ze Stanów Zjednoczonych. Instytut prowadzi edukację dla różnego rodzaju dyplomatów, urzędników średniego szczebla z całego świata. Było już kilkanaście takich konferencji. To jest Centrum Żydowskie. To jest Euro-

pejskie Centrum Kultury Romów, które działa w Oświęcimiu. Myślę, że takich instytucji powinno być więcej i powinny mieć one coraz większe znaczenie. Już nie mówię o instytucjach miejskich, które też działają. To jest ta przyszłość, która powinna być. To, co jest też podnoszone przez państwowe muzeum, czyli coraz większa praca samego ośrodka edukacyjnego działającego w ramach Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Musi być wyraźny sygnał z Oświęcimia. Oczywiście, on powinien być też wspierany różnego rodzaju działaniami rządowymi czy edukacyjnymi w świecie. Bardzo często mamy rację, że się oburzamy, jeżeli ktoś takich sformułowań w świecie używa, bo nie ma do tego żadnych podstaw.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące baraku z Brzezinki, który jest w Stanach, to muszę wyraźnie powiedzieć, że jestem tylko samorządowcem. Niestety tak jest, że wyjeżdżając poza granice kraju, do różnych miast partnerskich czy innych, jestem traktowany, jakbym był dyrektorem Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. To jest instytucja państwowa, która się tym zajmuje, która zatrudnia prawie 300 osób, która jest instytucją w ramach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ta instytucja się tym zajmuje. Powiem szczerze, że chcemy i musimy to oddzielić. Czym innym jest działanie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i kwestie historyczne, a czym innym samorząd miasta. Nie czuję sie kompetentny i władny do tego, żeby tę politykę historyczną w tej kwestii ustalać. Od tego jest dyrekcja Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, od tego jest MKiDN, od tego są inne instytucje. My nie zajmujemy się takimi kwestiami. Oczywiście, my o tym wiemy i jesteśmy często pytani o te rzeczy, ale po prostu uważam, że nie powinniśmy wchodzić w kompetencje innych osób. Często na zewnątrz, niestety, ale musimy to robić, bo jesteśmy w takiej sytuacji, że musimy tę historyczną kwestię samej roli Auschwitz omawiać i do niej się ustosunkowywać.

Poseł Arkady Fiedler (PO):

Ale jak to wygląda dzisiaj?

P.o. prezydenta miasta Oświęcimia Janusz Chwierut:

Nie wiem. Powiem panu, że nie wiem. Proszę zwrócić się do dyrektora Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Jeżeli chodzi o to, co robimy, to właśnie o tym mówiłem. Pani poseł, my też staramy się angażować, podejmujemy nasze inicjatywy, nasze pomysły, m.in. w orbicie edukacji. Złożyliśmy projekt. Mam nadzieję, że w latach 2014-2020 pozyskamy środki, które w znacznym stopniu przyczynią się m.in. do zmiany wizerunku i wsparcia działań związanych z kwestią przekazu pozytywnego samego miasta Oświęcimia, ale i tych relacji pomiędzy Auschwitz a miastem, bo to dla nas też ma znaczenie, dla samych mieszkańców. W przeszłości, oczywiście, staraliśmy się i w dniu dzisiejszym też staramy się pozyskiwać pieniądze, m.in. PWSZ pozyskała prawie 20 mln zł ze środków europejskich, na realizację adaptacji drugiego budynku. Oczywiście, tutaj różnego rodzaju działania są podejmowane. Jak powiedziałem, nie czekamy tylko na te pieniądze, które są z budżetu państwa, ale też podejmujemy różnego rodzaju swoje inicjatywy.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Myślałam o instytucjach. Czy jeszcze jakieś inne instytucje was wspierają, np. zagraniczne?

P.o. prezydenta miasta Oświęcimia Janusz Chwierut:

Proszę państwa, odniosę się do tej ostatniej kwestii, którą pani poseł podnosiła, dotyczącej fundacji. Jak państwo pamiętają, z inicjatywy rządu polskiego, zarówno pana premiera, jak i pana ministra Bartoszewskiego, rozpoczęto działania związane z utworzeniem tzw. funduszu żelaznego i taki fundusz powstał. To są deklaracje i wpłaty ze środków rządów różnego rodzaju. Największy wkład wniósł rząd niemiecki – to jest kwota 60 mln euro. Docelowo kwota całego tego projektu ma wynosić 120 mln euro. Jednak trzeba mieć świadomość, że to są środki przeznaczone tylko na ratowanie substancji historycznej, czyli na konserwację obiektów muzeum Auschwitz-Birkenau. Nie można tych pieniędzy przeznaczać na nic innego. Gdy mówimy o realizacji jakiejś konkretnej potrzeby w przestrzeni miasta czy nawet muzeum, ale dotyczącej innej kwestii, to z tych

środków nie można tego realizować. Po to rządy te pieniądze przekazały. Mechanizm jest prosty. Jest to fundusz żelazny. Finansowanie z odsetek, to jest docelowo kwota około 4 mln euro, czyli około 16 mln zł. Z tych środków ma być prowadzona konserwacja, czyli utrzymanie substancji historycznej. To są pieniądze przeznaczone wyłącznie na ten cel. Na to m.in. parlament polski przekazał kwotę 40 mln zł, ale te pieniądze są sukcesywnie przekazywane, czyli to nie tak od razu – tak samo, jak te środki niemieckie, które też są przekazywane sukcesywnie. Teraz nie wiem, czy to nie jest już kwota 40 mln, która jest na koncie fundacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani Dorota Arciszewska. Proszę uprzejmie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

W związku z tym chciałam się zapytać – ile z tych organizacji działających w Auschwitz-Birkenau, w Oświęcimiu, zareagowało na „polskie obozy koncentracyjne”? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan prezydent.

P.o. prezydenta miasta Oświęcimia Janusz Chwierut:

Powiem pani, że wszyscy, łącznie ze mną, łącznie z panią wójt. Wiele instytucji, łącznie z dyrekcją Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, zaprotestowało różnego rodzaju stanowiskami, wysłanymi zarówno do prezydenta Polski, jak do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ale – tak, jak powiedziałem – pojmuję swoją rolę jako samorządowiec w ten sposób, że są określone instytucje w Polsce, które realizują politykę zagraniczną, a to jest jednak domena polityki zagranicznej czy Prezydenta Rzeczypospolitej. Skierowaliśmy pismo w tej sprawie do pana ministra spraw zagranicznych i te kwestie były później zrealizowane na tym poziomie. Uważam swoją rolę jako samorządowca za taką, że nie powinienem wchodzić w kwestie relacji i spraw związanych z MSZ. Jeżeli już, to w uzgodnieniu z MSZ.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo przepraszam. Tylko *ad vocem*. Pan wybaczy, ale to są tak ważne kwestie, że nikt by panu nie zarzucił niczego złego, gdyby pan jasno na nie zareagował. Wręcz przeciwnie. Wydaje mi się, że pan zbyt ostrożnie się wyraził. Wręcz przeciwnie, właśnie powinien pan reagować i powinny reagować wszystkie te instytucje, które w ramach Oświęcimia funkcjonują. Trzeba mobilizować MSZ, bo nie zawsze MSZ reagowało i takie mieliśmy skutki. Natomiast, jeżeli strona niemiecka w tym uczestniczy, to też należałoby jej być może zwrócić uwagę, że – owszem – tyle pieniążków przekazuje, ale może na edukację też by przekazała, bo nie ma „polskich obozów koncentracyjnych” i żeby w gazetach, które są poczytne i wydawane w setkach tysięcy egzemplarzy, tego typu kłamstwa się nie pojawiały. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Czy pani wójt chciała jeszcze zabrać głos w tej sprawie? Proszę uprzejmie.

Wójt gminy Oświęcim Małgorzata Grzywa:

Odpowiadając pani poseł, myślę, że to był zarzut wobec prezydenta Obamy. Zgadzam się z prezydentem Oświęcimia, że w tej kwestii jest odpowiedzialność ministerstwa i rządu, natomiast nie nas, samorządowców. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Były też pytania do pana ministra. Panie ministrze, proszę uprzejmie.

Sekretarz stanu w MAiC Włodzimierz Karpiński:

Tak naprawdę trudno powiedzieć, że to były pytania. Podzielam oburzenie pani poseł Arciszewskiej, sprawa jest oczywista. Natomiast dzisiaj spotkaliśmy się, żeby rozmawiać o programie oświęcimskim, którego jednym z priorytetów jest właśnie to, o czym mówił pan prezydent. Ma położony bardzo wyraźny nacisk na edukację i te środki publiczne – czy to samorządowe, czy budżetu państwa – właśnie służą temu, o co nam chodzi, a co tak dobitnie wyartykułowała pani poseł. Trudno nam rozsądzać i roztrząsać, czy

adekwatnie i z refleksem poszczególni ministrowie spraw zagranicznych reagują na tego typu zdarzenia, czy dobrze działają instytucje odpowiedzialne za kreowanie wizerunku i dobijanie się o prawdę – uniwersalną prawdę, a nie prawdę na użytek polityczny. Myślę, że podzielając zdanie pani poseł, w ramach programu mówimy, że ten element także jest bardzo wyraźnie zhierarchizowany, jako priorytet edukacyjny.

Gdyby pan przewodniczący i Wysoka Komisja pozwolili, to poprosiłbym o zabranie głosu głównego specjalistę, który jest od początku przy tym programie, pana Tadeusza Łunkiewicza, żeby się podzielił swoimi refleksjami, bo także miał różne doświadczenia w tych aspektach, o których państwo posłowie mówili. Gdyby był pan uprzejmy, panie Tadeuszu, to bardzo bym prosił, jeśli pan przewodniczący zezwoli.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę uprzejmie, pan Tadeusz Łunkiewicz, główny specjalista w Departamencie Administracji Publicznej MAiC.

Główny specjalista w departamencie MAiC Tadeusz Łunkiewicz:

Szanowni państwo, w pełni podzielam uwagi i obawy pani poseł w sprawie tych niefortunnych sformułowań, niemniej jednak, nie jest to wprost przedmiotem programu i nie może być przedmiotem programu. Z mego kilkunastoletniego doświadczenia z tym programem wynika, że bardzo często dochodzi do takiego nieporozumienia, że mylimy muzeum i obóz z resztą, z otoczeniem, a ten program powstał dla otoczenia, dla Ziemi Oświęcimskiej, dla mieszkańców, dla turystów, którzy „zalewają” to miasto corocznie, żeby zlikwidować pola konfliktu między mieszkańcami a przybyłymi do miasta pielgrzymami i turystami.

Pan prezydent o tym mówił, ale być może niewyraźnie. Przepraszam, że pozwolę sobie pana wypowiedź doprecyzować. Nie każdy sobie zdaje sprawę z tego półtora miliona. Byłem na kilku spotkaniach zewnętrznych, na których uważano władze miasta i gminy za niezguły, które nie potrafią wykorzystać 1,5 mln turystów. „Bo gdzieś tam w Dachau”, bo gdzieś tam ktoś, jakiś biznes wokół tego otworzył, prawda? Pomijając już to, że porównywanie tamtych obozów do Auschwitz jest generalnie nieporozumieniem, to trzeba mieć świadomość, że – tak, jak pan prezydent mówił – bardzo duża część, dziewięćdziesiąt kilka procent tych pielgrzymów i turystów przybywa do Auschwitz, do muzeum i po obejrzeniu obozu, po uświadomieniu sobie, gdzie byli przez ostatnie godziny, to im się nawet nie chce iść do pobliskiej restauracji, już nie mówiąc o tym, żeby zostać w hotelu w Oświęcimiu. To jest problem. Stąd się wziął konflikt między mieszkańcami a społecznością przybywającą w to miejsce, stąd jest ten program rządowy. Chodzi o to, żeby miasto było z jednej strony przyjazne dla 1,5 mln pielgrzymów, czyli po prostu, żeby miało drogi, parkingi, oświetlenie itd., ale z drugiej strony, żeby mieszkańcy mieli też czym zaimponować. Stąd jest tam priorytet otwierania zabytków, restaurowania zabytków, żeby był pretekst do pozostania jeszcze godzinę, dwie w Oświęcimiu. Bo to jest tragedia. Nawet, jeśli ktoś zaplanuje pobyt w Oświęcimiu na popołudnie, to potem, po wyjściu z muzeum większość wycieczek żąda wyjazdu. Nie chcą zostawać. Taka jest rzeczywistość i o tym trzeba cały czas pamiętać.

Dlatego wydaje mi się, że musi być taka linia podziału. W pewnym momencie, przy projektowaniu III etapu były próby, żeby do programu wprowadzić muzeum, żeby pewne rzeczy były w muzeum. Uważam to za generalny błąd. Tak uważam, jestem o tym przekonany, że dobrze się stało, że tego nie ma. Muzeum jest państwową instytucją, finansowaną z budżetu państwa, podległą ministrowi kultury i realizującą swoje zadania, natomiast program jest rodzajem buforu. Przecież ustawą sejmową powstała strefa ochronna wokół muzeum, czyli to jest eksterytorialny pas wokół muzeum, w którym reguły gry nie są takie, jak w każdym mieście. Tam za pozwoleniem urzędnika z urzędu miasta budki z piwem postawić nie można. Każdy ruch w tej strefie wymaga formalnej decyzji wojewody, czyli jest ograniczenie. Z drugiej strony chcemy, żeby ta strefa była nie na pokaz, bo tu nie o to chodzi, prawda? Ale taką po prostu, żebyśmy się jej nie wstydzili. Tak powiem. Chodzi o to, żeby to najbliższe otoczenie nie było zarośnięte chwastami itd. Jest to w jakimś sensie obszar martwy. Tam, oczywiście, część ludzi mieszka i żyje, bo ich wysiedlić nikt nie zamierza, niemniej jednak pewnych rzeczy tam być nie może.

Stąd był ten konflikt z dyskoteką, którą tam projektowano. Był konflikt z supermarketem. Dlatego trzeba program oświęcimski rozpatrywać jako program na rzecz przyjaznej koegzystencji pielgrzymów i mieszkańców, natomiast oddzielić od samej istoty muzeum.

Odnosząc się wprost do pytania pani poseł, czy nawet takiego dezyderatu, że tak powiem, też uważam, że w tych miejscach powinny być tablice, które jasno mówią, co tu było, ale chciałem powiedzieć, że sprawa nie jest prosta. Nie jestem specjalistą w tej dziedzinie, ale wiem, że śp. minister Merta stoczył ogromną walkę o to, żeby wywalczyć w UNESCO oficjalną nazwę muzeum w Oświęcimiu. I wywalczył. Wydaje mi się, że trzeba pójść tą drogą.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mówimy o ministrze Mercie, ale są jeszcze inne metody, żeby to uzyskać.

Główny specjalista w departamencie MAiC Tadeusz Łunkiewicz:

Tak, właśnie to chciałem powiedzieć. Idąc tą drogą, trzeba by po prostu dalej działać. Z tym, żeby to nie było, że: „To nie ja. To kolega z innego rewiru”. Jest to w gestii ministra kultury i ministra spraw zagranicznych, prawda? W jakimś sensie to nie dotyczy naszego programu.

Jako ciekawostkę powiem, jak poważny to jest problem dla mieszkańców – problem w rozwiązywaniu tego, może nie konfliktu, tylko jakieś napięcia. Spotkałem się z takim czymś, że swego czasu była inicjatywa, ażeby różne obiekty, które były kiedyś częścią Auschwitz, upamiętnić pamiątkowymi tablicami. Jedna z instytucji powiatowych, która w taki obiekcie się znajduje w Oświęcimiu, potwornie zaprotestowała, ponieważ w tym budynku była psiarnia esesmanów. Pracownicy tego urzędu państwowego czuli się upokorzeni takim pomysłem, że ktoś wymuruje tablicę pamiątkową na budynku, w którym jest dzisiaj zupełnie inny urząd, niezwiązany z tym, że tu była psiarnia (!) esesmańska. Proszę o tym pamiętać. Podaję ten jeden przypadek jako puentę tego programu. Temu ten program ma służyć, żeby te napięcia zniwelować, żeby dało się normalnie żyć, żeby mieszkańcy, np. wyjeżdżając gdzieś i mówiąc: „Jestem z Oświęcimia.”, nie byli kojarzeni tylko z Auschwitz. Jako przykład powiem państwu, jeśli mogę, panie przewodniczący, taką w 100% prywatną, osobistą dygresję. Wychowywałem się w domu, w którym matka była więźniem Oświęcimia z numerkiem na ramieniem i zawsze na hasło „Oświęcim”, już nie mówiąc „Auschwitz-Birkenau”, dostawała drgawek. Po prostu przeżywała to niesamowicie i w takim duchu zostałem wychowany. A ojciec mój na hasło „Oświęcim” promieniał, był szczęśliwy, opowiadał, ponieważ był absolwentem szkoły salezjańskiej w Oświęcimiu przed 1939 r. I to jest puenta, a dla mnie uzasadnienie tego programu i tego, że ja np. z pełnym zaangażowaniem go realizuję. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Jeszcze pani Dorota i będziemy kończyć tę dyskusję.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan powiedział bardzo ważną rzecz. Państwo mówią właśnie o tym, że emocjonalnie nie ma się co dziwić, że ludzie tak reagują, bo to są przeżycia, które w ogóle trudno sobie wyobrazić. Natomiast na końcu powiedział pan bardzo ważną rzecz. Ten problem, czy postawić market, czy dyskotekę, czy to miasto ma się rozwijać itd., to też jest kwestia opowieści o Oświęcimiu na cały świat. Właśnie tych historii. Po pierwsze, mamy mówić, bo się ta tragedia zdarzyła, ale to już jest pomysł dla państwa do rozpracowania. Ja też nie mogłam do końca obejrzeć muzeum, przejść przez obóz, mimo że zwiedzałam go jako dziecko, które już coś rozumiało. Po prostu nie mogłam tego zrobić z przyczyn... No takie to na mnie zrobiło wrażenie, że rzeczywiście chciałam z tego miejsca po prostu uciec. To jest właśnie zadanie dla państwa, żeby mówić, a po drugie, żeby mówić o tym innym aspekcie, że to jest normalne miasto itd., ale póki państwo takiej rzeczy nie będą robić... Przepraszam, tego nie można nazwać marketingiem ani *public relations*, bo powaga miejsca na to nie pozwala, bo jakby to nie pasuje, ale to jest też pomysł na funkcjonowanie. Ważne jest to, że się będzie o tym mówić i reagować. Przepraszam, ale naprawdę od Żydów trzeba się uczyć. Oni właśnie cały świat nauczyli szacunku, wiedzy historycz-

nej o ich narodzie itd. My musimy brać z tego przykład. To jest też dla państwa rozwiązanie, żeby wszyscy w zgodzie mogli te cele zrealizować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę, pani poseł Teresa Hoppe.

Poseł Teresa Hoppe (PO):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, z uwagą wysłuchałam tych wszystkich wypowiedzi i uważam, że, żeby tę dyskusję tutaj powoli zamykać, to potrzebna jest nam wiedza – czy środki, które państwo przeznacza na ten IV etap, zaspokoją potrzeby? Czy będziemy już w Oświęcimiu zmierzali do zakończenia tych wszystkich rozwiązań, które tam są zaplanowane? Czy to są środki za małe i będzie potrzeba jakiejś dalszej kontynuacji tego zadania? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan prezydent czy pan minister? Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MAiC Włodzimierz Karpiński:

Są dwa punkty widzenia. Proszę bardzo, panie prezydencie.

P.o. prezydenta miasta Oświęcimia Janusz Chwierut:

Może ten pierwszy punkt przedstawię, tylko wpierw króciutko do pani poseł – my staramy się to robić, choć wiem, że to jest po prostu proces i to wymaga wiele, wiele pracy, wiele zaangażowania. Staramy się to robić, bo przecież miasto Oświęcim to 800 lat historii i chcemy to też sprzedawać.

Natomiast odnosząc się do pytania pani poseł, wydaje się – może dlatego poprosiłem o głos przed panem ministrem – że chyba jednak jest potrzeba. Dlaczego? To, co mówimy *non stop*, potrzebujemy pieniędzy już nie na materię, nie na ulice, budynki, ale na edukację.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie spodziewałem się, panie prezydencie, innej odpowiedzi. Absolutnie. Proszę uprzejmie, pan minister Karpiński.

Sekretarz stanu w MAiC Włodzimierz Karpiński:

Przywołam te informacje, jeśli chodzi o pieniądze, chociaż też się czuję niezręcznie po tym, czego dotyczyła dyskusja, która dotyczy problemu leżącego na sercu każdemu Polakowi. 76 mln – cała realizacja wszystkich edycji, z czego 30 mln to jest ostatnia edycja, czyli etap III. To pokazuje, że jednak świadomość po stronie administracji rządowej, a co za tym idzie równolegle – może nie „co za tym idzie", bo przecież o budżecie decyduje parlament – jest w tym kierunku jednoznaczna. O 10% większe finansowanie – mimo problemów budżetowych – na krótszą edycję, bo 4-letnią.

Wydaje mi się, że jeśli już te sprawy infrastrukturalne i materialne będą powoli się poprawiać dzięki sprawności samorządu, dzięki pieniądzom zewnętrznym, nie tylko budżetów publicznych naszych, samorządowych i państwowych, to pełna zgoda, że może ta kontynuacja kolejnej edycji z większą siłą ciężkości nakierowana będzie na obszary związane z edukacją i z taką właśnie promocją. Może nie promocją, bo „promocja" to też niedobre słowo, o czym powiedziała pani poseł, ale z takim świadectwem. Wydaje się, że to jest w interesie Ziemi Oświęcimskiej. Tu pan główny specjalista mówił właśnie o takich codziennych dramatach, bo większość Polaków sobie nie uświadamia – dziękuję, panie Tadeuszu, za wypowiedzenie tego – że tak naprawdę, to jest wizyta dwugodzinna. Dobrze to zorganizować i dobrze się w tym znaleźć jest bardzo trudno. Tu potrzebne są pieniądze infrastrukturalne, ale chyba kolejne edycje powinny kłaść większy nacisk...

Na razie z punktu widzenia administracji rządowej mogę powiedzieć, że w pełni jesteśmy usatysfakcjonowani – tak, jak powiedziałem na początku – tym modelem kooperacji rząd-samorząd, a w takim szczególnym i bardzo szlachetnym celu tym bardziej. Podzielam pogląd strony samorządowej reprezentowanej przez pana prezydenta.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Samorząd i rząd wspierają się wzajemnie, a my, drodzy państwo, zbliżamy się do zakończenia. Proponuję przyjąć informację ministra administracji i cyfryzacji na temat realizacji programu wieloletniego pod nazwą „Oświęcimski Strategiczny Program Rządowy. Etap III 2007-2011" oraz założeń do etapu IV programu (2012-2015).

Jeśli nie będę widział sprzeciwu, uznam, że informacja została przyjęta. Sprzeciwu nie widzę.

Dziękuję państwu. Serdecznie dziękuję posłom. Dziękuję panu ministrowi ze swoimi współpracownikami. Dziękuję pani wójt, panu prezydentowi i panu prezesowi Związku Romów za to, że zechcieli przybyć na to nasze posiedzenie.

Na tym kończymy posiedzenie Komisji.